

3,68
zł brutto

wyniesie w styczniu
dodatek za godzinę pracy
w porze nocnej

Tygodnik

Nr 01/2021

Katowice

14.01.2021

Tygodnik bezpłatny

ISSN 1732-3940

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**



Foto: TŚD

3



Foto: media.fcaemea.com



Foto: media.fcaemea.com



Foto: pixnio.com

4 Nowy Zielony Ład w praktyce będzie oznaczał wprowadzenie „eko-dyktatury”.

5 W fabryce Fiata w Tychach rozpocznie się produkcja aut elektrycznych i hybrydowych.

6 Wprowadzenie kaucji na butelki popiera większość Polaków.

Krótko:**Dodatek nocny 2021**

W 2021 roku wzrósł dodatek za pracę w porze nocnej. To efekt podwyższenia płacy minimalnej, na podstawie której obliczana jest wysokość dodatku za pracę w godzinach nocnych. Tę kwestię reguluje art.151^B Kodeksu pracy.

Zgodnie zapisami Kodeksu pracy pora nocna to czas pomiędzy godziną 21.00 a 7.00. W ramach tych 10 godzin wskazanych przez ustawodawcę, pracodawca w danym zakładzie pracy określa początek i koniec 8-godzinnej pory nocnej. Może to być praca np. między 21.00 a 5.00, 22.00 a 6.00, 23.00 a 7.00 lub inna 8-godzinna zmiana we wskazanym przedziale. To, w jakich godzinach w zakładzie jest praca nocna, powinno być zapisane w regulaminach pracy, bądź w układach zbiorowych i czas jej trwania musi być znany pracownikom.

Za każdą godzinę pracy wypadającą w tej porze, pracownik powinien otrzymać dodatek do wynagrodzenia. Wysokość tego dodatku to 20 proc. stawki godzinowej obliczonej z minimalnego wynagrodzenia obowiązującego w danym roku. Wysokość dodatku za pracę w porze nocnej jest zmienna w zależności od miesięcznego wymiaru czasu pracy.

Od 1 stycznia płaca minimalna wzrosła o 200 zł i wynosi 2800 zł brutto. W każdym miesiącu ta kwota będzie dzielona przez wypadającą w nim liczbę godzin roboczych. Ponieważ w styczniu mamy do przepracowania 152 godziny, dodatek za pracę w porze nocnej wyniesie 3,68 zł brutto za godzinę. W kolejnych miesiącach jego wysokość będzie się wahała od 3,04 zł brutto do 3,5 zł brutto. Dla porównania w 2020 roku były to kwoty wynoszące od 2,83 zł brutto do 3,25 zł brutto.

Wszyscy pracownicy zatrudnieni u danego pracodawcy otrzymują dodatek za pracę w porze nocnej w jednakowej wysokości, bez względu na to, na jakich stawkach zostali zatrudnieni. Trzeba jednak pamiętać, że w ten sposób obliczony dodatek za pracę w porze nocnej stanowi kodeksowe minimum, które pracownik musi otrzymać. W wielu firmach, w których działają związki zawodowe, dodatek za pracę w porze nocnej jest ustalany na wyższym poziomie. Stosowne regulacje dotyczące wielkości tego dodatku mogą się znaleźć w regulaminie pracy, regulaminie wynagradzania lub w zakładowym układzie zbiorowym pracy.

Roca Polska

Od 1 stycznia wzrosły płace w firmie Roca Polska w Gliwicach. Podwyżki wynegocjowała zakładowa „Solidarność”. Dzięki staraniom związkowców zarobki pracowników produkcyjnych będą wyższe o 3,5 proc.

Jak poinformował szef zakładowej „S” Sławomir Kuls, podczas rozmów z przedstawicielami dyrekcji uzgodniono, że stawki zasadnicze oraz niemal wszystkie dodatki do wynagrodzenia, m.in. dodatek stażowy i dodatek za pracę w soboty, wzrosną o 3,5 proc. Bez zmian pozostała jedynie stawka dodatku za pracę w niedziele oraz nocnego, który już w firmie jest wyższy od kodeksowego minimum. Podwyżkami objęci zostali pracownicy produkcyjni, którzy stanowią większość załogi firmy.

Porozumienie podpisane zostało 8 grudnia. Oprócz podwyżek związkowcy wynegocjowali jednorazową premię wynoszącą 1,2 tys. zł brutto, która zostanie wypłacona w maju.

Gliwicki zakład zatrudnia ok. 500 osób.

AK

Chodzi o to zwłaszcza...**Wszystkie zwierzęta są równe?**

Wszystkie zwierzęta są równe, ale niektóre są równiejsze”. Słynne zdanie z „Folwarku zwierzęcego” Orwella pasuje jak ulał do szczepionkowej afery z celebrytami w roli głównej. Trafia w samo sedno, bez względu na to, ile usprawiedliwień i wymówek wymyśliliby „równiejsi”, którzy dostali szczepionkę bez kolejki, przed medykami i całą resztą społeczeństwa.

Pierwszą linią obrony celebrytów była bajeczka o kampanii promującej szczepienia, w której oni wzięli udział jako ambasadorzy. Byłaby to jedyna w historii tego typu kampania przeprowadzona w całkowitej tajemnicy. Bez dziennikarzy, bez kamer, bez podawania nazwisk jej uczestników z uwagi na przepisy RODO.

Alternatywne alibi brzmi następująco: zaszczepienie sprzyjających opozycji celebrytów poza kolejnością było misterną intrygą, prowokacją uknutą przez rządzących. Ta wersja nie świadczy najlepiej o inteligencji samych celebrytów, za to rządzących kreuje na geniuszy zła żywca wyjętych z filmów o Bondzie. Obserwując dzielne zmagania naszej władzy z otaczającą rzeczywistością, raczej trudno wyobrazić sobie ich w tej roli.

Najbardziej prawdopodobna wersja wydarzeń jest znacznie prostsza. Bohaterowie szczepionkowej afery to po prostu mali, słabi ludzie, którzy gdy tylko nadarzyła się okazja, wykorzystali swoją pozycję i wpełnęli się w kolejkę do szczepienia. Wyszła na jaw ich peerelowska mentalność, w której takie „kombinowanie” i „załatwiactwo” jest zupełnie naturalnym, domyślnym zachowaniem. Raczej dowodem na życiową zaradność, niż powodem do wstydu. Po drugie, ci ludzie przez wszystkie lata trzeciej RP przyzwyczaili się, że są pod ochroną. Medialny parasol skutecznie broni ich przed jakąkolwiek krytyką i usprawiedliwia każdą wpadkę. Trudno znaleźć inne wytłumaczenie dla zachowania pani Jandy, która sama pochwaliła się szczepieniem na fejsiku i chyba do dzisiaj nie dostrzega niczego niewłaściwego w swoim

zachowaniu. Nie ma tu żadnego drugiego dna, ani spiskowej teorii. Ci ludzie po prostu tacy są.

Od samego początku celowo piszę o nich używając słowa „celebryci”, a nie elita. Ten drugi wyraz nijak tu nie pasuje, choć bohaterów afery szczepionkowej bardzo często określa się tym mianem. Wszyscy oni mają niekwestionowany dorobek. Są wybitnymi aktorami, ludźmi kultury, przedstawicielami życia publicznego. Mają sławę i pieniądze. Prawdziwa elita to jednak coś więcej. To ludzie, których oprócz wysokiego miejsca w społecznej hierarchii i wybitnych osiągnięć cechują przede wszystkim najwyższe standardy moralne. Członkowie elity wykorzystują swoją

pozycję do kształtowania szlachetnych postaw i idei w społeczeństwie, a nie do realizacji własnych potrzeb, kosztem tego społeczeństwa.

Często można usłyszeć pogląd, że prawdziwe elity mieliśmy w Polsce przed wojną, jednak zostały one doszczętnie zniszczone przez Hitlera do spóki ze Stalinem. Z pewnością jest w tym sporo racji.

Myszę jednak, że w naszym kraju nie brakuje ludzi, którzy zasługują na miano elity. Problem w tym, że my, zwykli zjadacze chleba, bardzo rzadko mamy okazję dowiedzieć się o ich istnieniu i usłyszeć, co mają nam do powiedzenia.

We współczesnej Polsce dla prawdziwej elity nie ma miejsca. Całe tzw. życie publiczne, cała medialna debata jest podporządkowana plemiennej wojnie na śmierć i życie dwóch politycznych obozów. Po co komu najlepsze nawet

wartości czy idee, jeśli nie można przywalić nimi po łbie politycznemu oponentowi? Po co zapraszać do telewizyjnego studia najwybitniejszego nawet intelektualistę, jeśli nie będzie chciał mówić wyłącznie o tym, że PiS jest dobre, a PO złe lub odwrotnie?

Trwa wojna. Na nic innego nie ma, ani czasu, ani miejsca. Zaczęliśmy cytatem z „Folwarku zwierzęcego”. Zakończymy innym z tej samej książki: „Psy cyrkowe skaczą, gdy treser strzeli z bata, ale naprawdę dobrze wyszkolony pies wykonuje skok bez bata”.

Trzeci z Czwartą;))

Związki przedstawią własny projekt umowy społecznej

13 stycznia strona związkowa odrzuciła przygotowany przez rząd projekt umowy społecznej dotyczący transformacji górnictwa węgla kamiennego. Związkowcy zapowiedzieli przygotowanie własnego projektu, który ma zostać przekazany rządowi 15 stycznia. Negocjacje zostaną wznowione 25 stycznia.



Foto: ISD

Rządowy projekt umowy wyciekł do mediów na początku stycznia. Dokument liczył 5 niepełnych stron, z których jedna zawierała wyłącznie nazwiska jego sygnatariuszy. Projekt nie zawierał nawet dat zakończenia działalności poszczególnych kopalń, które zostały określone w rządowo-związkowym porozumieniu z 25 września ubiegłego roku.

– Strona związkowa oświadczyła, że projekt sygnowany przez Ministerstwo Aktywów Państwowych jest dla nas

całkowicie nie do zaakceptowania i nie będziemy nad tym projektem pracować. Jednocześnie poinformowaliśmy stronę rządową, że najpóźniej do piątku przedstawimy własny projekt umowy społecznej dotyczący transformacji przede wszystkim sektora górnictwa węgla kamiennego, ale również transformacji regionu Śląska i Zagłębia – powiedział Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” po spotkaniu z przedstawicielami rządu, które odbyło się 13 stycznia w Katowicach. Rozmowy w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim trwały niespełna godzinę.

Przewodniczący zapowiedział, że intensywne negocjacje nad związkowym projektem umowy społecznej rozpoczną się 25 stycznia. Oceniał, że zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami prace nad tym dokumentem mają zakończyć się do połowy lutego. Następnie umowa społeczna zostanie przekazana do notyfikacji Komisji Europejskiej.

Datę wznowienia rozmów potwierdził po zakończeniu spotkania Artur Soboń, pełnomocnik rządu ds. transformacji spółek energetycznych i górnic-

twą węgla kamiennego, wiceminister aktywów państwowych. Pytany przez dziennikarzy o powód, dla którego w rządowym projekcie porozumienia nie znalazły się daty zakończenia wydobycia w poszczególnych kopalniach podkreślił, że w tej kwestii obowiązują zapisy ubiegłorocznego porozumienia zawartego z górnictwem z związkami zawodowymi. – W tym momencie jedynymi datami, jakie są obowiązujące, są daty wynikające z porozumienia 25 września – zaznaczył wiceminister Soboń.

Łukasz Karczmarczyk

Ocena skrajnie negatywna

Związki zawodowe oraz organizacje pracodawców zasiadające w Wojewódzkiej Radzie Dialogu Społecznego w Katowicach skrajnie negatywnie oceniają stan realizacji Programu dla Śląska. – Najważniejsze projekty inwestycyjne zapisane w Programie dla Śląska nie są realizowane i nie ma żadnych podstaw, aby sądzić, że kiedykolwiek zostaną one uruchomione – czytamy w przyjętym 7 stycznia wspólnym stanowisku związków i pracodawców, które skierowane zostało do premiera Mateusza Morawieckiego,

Sygnatariusze wystąpienia podkreślili, że dotychczas nie wystartował żaden z projektów dotyczących nowoczesnych technologii m.in. w energetyce i że nie toczą się żadne prace zmierzające do wdrożenia projektów kogeneracyjnych, reindustrializacji województwa śląskiego, czy budowy w naszym regionie gospodarki 2.0. – Co więcej, do tej pory nie wskazano nawet źródeł i mechanizmów finansowania kluczowych

projektów przemysłowych Programu dla Śląska – zaznaczyli. Zwrócili uwagę, że w zasadzie jedynym segmentem Programu dla Śląska, który jest częściowo realizowany, są inwestycje infrastrukturalne, ale w większości dotyczy to przedsięwzięć zapisanych nie tylko w Programie dla Śląska, ale również w innych rządowych dokumentach i resortowych strategiach.

Przedstawiciele związkowców i pracodawców przypomnieli premierowi, że po tym, gdy osobiście objął przewodnictwo w Radzie Wykonawczej Programu dla Śląska, zapowiedział gruntowny przegląd i urealnienie projektów w zakresie innowacyjnych technologii i nowoczesnej energetyki. Prace związane z aktualizacją programu miały zakończyć się w październiku. Tymczasem do dziś nie zostały one nawet rozpoczęte, a ostatnie posiedzenie Rady Wykonawczej Programu dla Śląska odbyło się w sierpniu 2020 roku. – Coraz trudniej oprzeć się wrażeniu, że dla strony rządowej Program dla Śląska od początku

miał wymiar przede wszystkim propagandowy, a jego rzeczywista realizacja miała drugorzędne znaczenie – czytamy w kierowanym do szefa rządu stanowisku.

Sygnatariusze stanowiska podkreślili, że województwo śląskie stoi w obliczu głębokiej i niezwykle trudnej transformacji społeczno-gospodarczej i jedynie realizacja Programu dla Śląska daje nadzieję na uniknięcie czarnego scenariusza, czyli głębokiej gospodarczej degradacji regionu, zubożenia mieszkańców i gigantycznej emigracji zarobkowej. Dlatego domagają się jak najszybszego wznowienia prac nad realizacją projektów inwestycyjnych zawartych w Programie dla Śląska. Jednocześnie postulują też zsynchronizowanie tych działań z pracami nad umową społeczną dotyczącą transformacji sektora górnictwa węgla kamiennego, którą jest przygotowywana na mocy porozumienia strony rządowej z górnictwem z związkami zawodowymi z 25 września 2020 roku.

NY

Demokrację zastąpi „eko-dyktatura”?



Foto: iStockphoto.com

Twierdzenie, że neutralność klimatyczna może być strategią wzrostu gospodarczego, jest myśleniem życzeniowym – pisze Eric Heymann, analityk Deutsche Bank. Wprowadzenie w życie Europejskiego Zielonego Ładu będzie oznaczało utratę konkurencyjności przemysłu w UE oraz konieczność podporządkowania życia i budżetów domowych obywateli „eko-dyktaturze”.

Analiza Heymanna jest częścią opublikowanego przez Deutsche Bank raportu dotyczącego odbudowy gospodarczej po pandemii. Ekspert wskazuje, że choć Komisja Europejska pod wodzą Ursuli von der Leyen traktuje Europejski Zielony Ład jako absolutny priorytet, dotychczas nie przeprowadzono w tej kwestii uczciwej, demokratycznej debaty, w której powiedziano by całą „niewygodną prawdę”. Zamiast tego unijne instytucje przedstawiają cel osiągnięcia w UE neutralności klimatycznej do 2050 roku, jako strategię wzrostu gospodarczego, co Heymann nazywa przykładem myślenia życzeniowego.

Nie wiemy, co nam szykują

W raporcie Deutsche Bank wskazano, że wpływ obecnej polityki klimatycznej na codzienne życie Europejczyków wciąż jest w ich odczuciu dość abstrakcyjny. Płacimy większe rachunki za prąd, czy ogrzewanie, jednak dodatkowe koszty na razie są akceptowalne dla większości gospodarstw domowych. Sposób naszego życia i decyzje konsumenckie są zależne od naszych dochodów, a nie względów klimatycznych. To zasobność naszych portfeli decyduje o tym, czy mamy duży dom, czy małe mieszkanie i ilu urządzeń elektrycznych używamy na co dzień. Nasz domowy budżet wpływa na to, czy w ogóle i w jaki sposób

podróżujemy, jak często jemy mięso i egzotyczne owoce. Forsowany przez Brukselę Europejski Zielony Ład zakłada zupełnie inny porządek rzeczy. – Jeśli naprawdę chcemy osiągnąć neutralność klimatyczną, musimy zmienić nasze zachowanie we wszystkich tych dziedzinach życia. Dzieje się tak po prostu dlatego, że nie ma jeszcze odpowiednich opłacalnych technologii, które pozwoliłyby nam utrzymać nasze standardy życia w sposób neutralny pod względem emisji dwutlenku węgla – pisze Eric Heymann.

Z czego będzie trzeba zrezygnować?

Jak konkretnie standard naszego życia ma się zmienić? Tu z pomocą przychodzi przygotowany na zlecenie brytyjskiego rządu raport „Absolute Zero” będący owocem współpracy naukowców z najbardziej prestiżowych uczelni w tym kraju, takich jak University of Cambridge czy University of Oxford. Opracowanie opublikowane w listopadzie 2019 roku stanowi kompleksowy zbiór zmian, które muszą dokonać się w gospodarce i społeczeństwie, aby osiągnięcie neutralności klimatycznej w 2050 roku było możliwe do osiągnięcia.

Zgodnie z raportem „Absolute Zero” w neutralnej klimatycznie rzeczywistości roku 2050 przemysł i gospodarstwa domowe będą miały do dyspozycji zaledwie 60 proc. energii elektrycznej,

którą wykorzystują dzisiaj. To oznacza, że będziemy musieli zrezygnować z 40 proc. urządzeń elektrycznych, których używamy w codziennym życiu.

Również o 40 proc. będzie musiał zostać ograniczony transport samochodowy – zarówno osobowy, jak i towarowy. Do roku 2030 powinien zostać całkowicie zlikwidowany transport lotniczy i morski. W świecie stworzonym przez Europejski Zielony Ład jedynym środkiem transportu mogącym się rozwijać będzie kolej.

Aby sprostać wymogom neutralności klimatycznej, konieczna będzie rezygnacja z hodowli zwierząt na mięso i przejście całej populacji na wegetarianizm. Jednocześnie zakazana ma być produkcja i wykorzystywanie większości nawozów sztucznych, co spowoduje drastyczny wzrost cen płodów rolnych. Z kolei radykalne ograniczenie transportu towarowego spowoduje zanik importu produktów spożywczych. Innymi słowy nie tylko mięso, ale także np. banany mogą być produktami całkowicie niedostępnymi dla przyszłych pokoleń Europejczyków.

Zieloną, ale bezrobotną Europą

Zeroemisyjna gospodarka to również likwidacja lub drastyczne ograniczenie produkcji wszystkich gałęzi przemysłu związanych z emisjami CO₂. Bynajmniej nie chodzi tutaj wyłącznie o górnictwo

i energetykę konwencjonalną. Jak wskazują brytyjscy naukowcy, zniknie przemysł petrochemiczny, ograniczenie transportu dotknie branżę motoryzacyjną i logistyczną, znacząca część produkcji branży chemicznej nie będzie możliwa w gospodarce bezemisyjnej. Produkcja m.in. szkła, ceramiki, papieru, tworzyw sztucznych wymaga dużych ilości energii, więc w zielonej gospodarce albo będzie mocno ograniczona, albo nie będzie jej wcale.

Na zagrożenie, jakim jest europejska polityka klimatyczna dla przemysłów energochłonnych, wskazuje również Eric Heymann. Analityk Deutsche Banku podkreśla, że parcie Unii Europejskiej do neutralności klimatycznej w tempie znacznie szybszym niż reszta świata musi odbić się negatywnie na konkurencyjności europejskiego przemysłu. Opłaty za emisję CO₂ w UE będą nadal szybko rosły, podczas gdy nikt inny na świecie nie kwapi się do wprowadzenia jakichkolwiek opłat tego typu.

W ocenie Heymanna w tej sytuacji są dwa sposoby na ochronę unijnego przemysłu – oba skazane na porażkę. Pierwszy z nich to subsydiowanie zagrożonych branż, które może zadziałać w krótkiej perspektywie, ale nie może funkcjonować wiecznie. Druga opcja to wprowadzenie na terenie UE węglowego podatku granicznego, co Bruksela zapowiada od dłuższego czasu. W maksymalnym skrócie chodzi o obłożenie dodatkowym cłem wszystkich produktów wwożonych do Unii, produkcji których towarzyszy emisja CO₂. Jednak jak słusznie zauważa Heymann, wprowadzenie podatku węglowego w UE spotka się z działaniami odwetowymi ze strony innych państw i zamiast ochrony przemysłu, będziemy mieli do czynienia z nową wojną handlową.

Zgodzimy się na „ekodyktaturę”?

Jak podkreśla analityk Deutsche Banku, trudno oczekiwać, że społeczeństwa państw członkowskich UE dobrowolnie i z entuzjazmem zgodzą się na wszystkie wskazane wyżej wyrzeczenia. W ocenie Heymanna do realizacji celu neutralności klimatycznej państwa UE będą musiały zastosować dwa uzupełniające się wzajemnie środki. Pierwszy to tak wysokie opodatkowanie wszystkiego, co ma związek z emisją CO₂, że ludzie chcąc nie chcąc będą zmuszeni do rezygnacji z podróżowania, ogrzewania dużych domów czy nawet jedzenia mięsa, bo zwyczajnie nie będzie ich na to stać. Drugi to radykalne zaostrzenie regulacji prawnych, które Heymann nazywa „eko-dyktaturą” – Wiem, że „eko-dyktatura” to paskudne słowo. Ale być może będziemy musieli zadać sobie pytanie, czy i do jakiego stopnia możemy być skłonni zaakceptować jakąś „eko-dyktaturę” (w postaci prawa regulacyjnego), aby przejść do neutralności klimatycznej – pisze analityk.

W ocenie Heymanna, w momencie, gdy społeczeństwa państw członkowskich poznają prawdę na temat tego, czym w rzeczywistości jest Europejski Zielony Ład, narodzi się potężny społeczny, a w konsekwencji również polityczny opór. Wówczas Unia Europejska i poszczególne państwa wchodzące w skład Wspólnoty staną przed wyborem. Albo dalsze forsowanie Europejskiego Zielonego Ładu i przykręcanie śruby „eko-dyktatury”, bez oglądania się na dobrobyt obywateli oraz konflikty i napięcia społeczne. Albo przewartościowanie ambicji klimatycznych tak, aby były one akceptowalne dla obywateli. Którą drogę wybierze Europa?

Łukasz Karczmarczyk

Trzy nowe modele aut w tyskim Fiacie



Foto: media.fce.mec.com

W fabryce Fiata w Tychach będą produkowane elektryczne i hybrydowe auta marek Fiat, Jeep i Alfa Romeo. Zakład ma zostać rozbudowany i zmodernizowany. – Od lat czekaliśmy na nowy model do produkcji. To bardzo dobra wiadomość dla pracowników – mówi Wanda Stróżyk, przewodnicząca „Solidarności” w Fiat Chrysler Automobiles Poland.

Decyzję dotyczącą przyszłości tyskiego zakładu koncern FCA oficjalnie ogłosił 29 grudnia. Seryjna produkcja 3 zupełnie nowych modeli samochodów ma się rozpocząć w 2022 roku. Inwestycja jest warta co najmniej 755 mln zł. – Dla nas to wielka nadzieja, że ten zakład będzie się rozwijał. Liczymy też na to, że powstaną tutaj nowe miejsca pracy – podkreśla Wanda Stróżyk.

W ocenie przewodniczącej rozbudowie i modernizacji fabryki powinna towarzyszyć poprawa warunków płacowych dla załogi. Wskazuje, że wynagrodzenia w tyskim zakładzie od lat nie są konkurencyjne w porównaniu z innymi fabrykami motoryzacyjnymi działającymi w naszym kraju.

Zapowiedź inwestycji w fabryce w Tychach to również dobra wiadomość w kontekście finalizowanej właśnie fuzji FCA z francuską Grupą PSA, do której należą m.in.

marki Peugeot, Citroen i Opel. 21 grudnia zgodę na połączenie grup motoryzacyjnych wydała Komisja Europejska. Na początku stycznia walne zgromadzenia akcjonariuszy w obu koncernach zatwierdziły transakcję. W wyniku połączenia powstanie czwarty co do wielkości producent samochodów na świecie.

FCA oprócz zakładu w Tychach posiada w Polsce również fabrykę silników w Bielsku-Białej oraz zakłady produkujące komponenty w Skoczowie i Sosnowcu. Z kolei PSA jest właścicielem fabryk Opla w Gliwicach oraz w Tychach, gdzie również produkowane są silniki. – Decyzja o ulokowaniu produkcji nowych modeli w tyskiej fabryce Fiata w zasadzie gwarantuje przyszłość tego zakładu. Jednak w przypadku zakładu w Bielsku-Białej jesteśmy pełni obaw. Po przeprowadzeniu fuzji nowy koncern będzie miał w Polsce dwie fabryki silników zlokalizowane bardzo blisko siebie. Liczymy, że

jak najszybciej otrzymamy informację dotyczącą planów pracodawcy wobec zakładu w Bielsku-Białej – wskazuje Wanda Stróżyk.

Fabryka Fiata w Tychach zatrudnia obecnie blisko 2,5 tys. pracowników. Wiosną tego roku z powodu pandemii koronawirusa zakład był zmuszony wprowadzić trzymiesięczną przerwę produkcyjną od 16 marca do 16 czerwca. Jednak drugie półrocze było dla zakładu znacznie lepsze. – Wróciliśmy do pracy w normalnym wymiarze i w godzinach nadliczbowych. We wrześniu, październiku i listopadzie wszystkie soboty były pracujące, abyśmy mogli nadgonić plany produkcyjne – mówi przewodnicząca „Solidarności” w FCA.

Inwestycja FCA w Tychach otrzymała pomoc publiczną. Decyzja o przyznaniu wsparcia w postaci ulg w podatku CIT została przekazana spółce 29 grudnia przez Katowicką Specjalną Strefę Ekonomiczną.

Łukasz Karczmarczyk

Polacy czekają na system kaucyjny



W 2022 roku Słowacja dołączy do grona 10 państw europejskich, w których funkcjonuje system kaucyjny. W Polsce trwają konsultacje dotyczące założeń takiego systemu. Jest szansa, że projekt ustawy rozwiązującej problem jednorazowych opakowań po napojach zostanie skierowany do prac sejmowych jeszcze w tym roku.

Wypracowaniem zasad systemu kaucyjnego w Polsce od października 2020 roku zajmuje się nieformalny zespół powołany przez ministra środowiska. Znajdują się w nim m.in. przedstawiciele producentów napojów oraz sieci handlowych.

– Początkowo zakładano, że rozwiązania dotyczące systemu kaucyjnego staną się częścią ustawy o rozszerzonej odpowiedzialności producenta. Finalnie okazało się, że ta ustawa pojawi się znacznie szybciej, ostatnio wskazywano nawet na styczeń tego roku, natomiast system kaucyjny zostanie ujęty w osobnym akcie prawnym lub będzie elementem nowelizacji ustawy o ROP. Mamy nadzieję, że projekt ustawy dotyczącej systemu kaucyjnego trafi do konsultacji sejmowych najdalej z końcem tego roku – mówi Filip Piotrowski z Instytutu Geografii Zagospodarowania Przestrzennego Polskiej Akademii Nauk, przedstawiciel Stowarzyszenia Zero Waste, który w pracach zespołu reprezentuje stronę społeczną. – Założenia systemu kaucyjnego są budowane na podstawie oczekiwań wszystkich zainteresowanych stron. Mini-

sterstwo środowiska nie robi tego samo, tylko powołało zespół ekspertów reprezentujących różne branże – podkreśla.

Jak wynika z badań przeprowadzonych przez Stowarzyszenie Zero Waste, wprowadzenie systemu kaucyjnego popiera zdecydowana większość Polaków. To jedyny sposób na pozbycie się plastikowych i szklanych butelek oraz aluminiowych puszek po napojach z lasów i parków, gdzie zagrażają bezpieczeństwu i szkodzą środowisku. – Szklane butelki pozostawione w lesie mogą spowodować pożar. Butelki plastikowe redukują się do mikroplastiku, który jest bardzo groźny dla środowiska – zaznacza ekspert. Mikroplastik może przenikać do wód powierzchniowych, a stamtąd do mórz i oceanów. Jest także niebezpieczny dla zdrowia, jego cząstki unoszą się w powietrzu i odkładają w płucach ludzi.

W jego ocenie, by system kaucyjny mógł być skuteczny, musi spełniać kilka istotnych warunków. Przede wszystkim powinien być powszechny i obowiązkowy, czyli obejmować wszystkich producentów wprowadzających na rynek opakowania do napojów. – Jeden system

musi funkcjonować na terenie całego kraju, nie może być mowy o wprowadzeniu kilku systemów lokalnych, bo to spowoduje ogromny chaos. Chcielibyśmy, by system obejmował wszystkie opakowania po napojach, zarówno jednorazowe, jak i zwrotne, by nie było np. osobnych rozwiązań dla producentów piwa butelkowego. Wspólny system uwzględniający wszystkie frakcje, butelki plastikowe, szklane oraz puszkowe, jest najbardziej efektywny, ponieważ ściąga z rynku najwięcej opakowań – wyjaśnia Filip Piotrowski. Jak zaznacza, skuteczny system kaucyjny, biorąc pod uwagę specyfikę handlową naszego kraju, musi być oparty zarówno na automatach, jak i ręcznym odbiorze opakowań.

Tego typu rozwiązania w 2016 roku zostały wprowadzone na Litwie. Już w drugim roku jego funkcjonowania 90 proc. opakowań po napojach było poddawane recyklingowi. W momencie wchodzenia systemu w życie było to zaledwie 30 proc. – Butelki i puszkowe nabrały wartości, ludzie mają motywację, żeby je oddawać za pieniądze lub wymieniać na inne produkty. Co ważne, opakowania zbierane w ten sposób są dużo

lepszej jakości, niż te pochodzące ze strumienia odpadów komunalnych, co umożliwia ich ponowne przetworzenie na opakowania przeznaczone do przechowywania żywności. To modelowy przykład wdrażania gospodarki o obiegu zamkniętym – zaznacza specjalista.

System litewski jest jednym z najnowocześniejszych w Europie. Jego obsługą zajmuje się specjalne konsorcjum powołane przez producentów opakowań oraz jednostki handlowe. Plastikowe i szklane butelki oraz puszkowe można wrzucać do 900 automatów znajdujących się na terenie całego kraju. Oprócz Litwy system kaucyjny funkcjonuje także w Chorwacji, Danii, Estonii, Finlandii, Niemczech, Holandii, Norwegii oraz Islandii. W sumie korzysta z niego ponad 130 mln ludzi. Za rok dołączą do nich także mieszkańcy Słowacji. Jak zapowiedział minister środowiska tego kraju Jan Budaj, w styczniu 2022 roku ma zacząć działać system skupu plastikowych butelek oraz puszek po napojach. Nasi południowi sąsiedzi szacują, że w 2025 roku do recyklingu będzie trafiało ok. 90 proc. tego typu opakowań.

Agnieszka Konieczny



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach



Centrum Ochrony Prawnej | Infolinia 801 003 138

ZBYCIE POJAZDU A UMOWA UBEZPIECZENIA

Mateusz Widenka CDO24

Każdy posiadacz pojazdu mechanicznego jest zobowiązany do jego ubezpieczenia – jest to fakt powszechnie znany. W jaki jednak sposób zachować się w przypadku zakupu lub zbycia pojazdu, kiedy w dalszym ciągu jesteśmy stroną umowy ubezpieczenia? Ogólna zasada stanowi, że jeżeli posiadacz pojazdu mechanicznego nie później niż na jeden dzień przed upływem okresu ubezpieczenia OC nie powiadomi na piśmie zakładu ubezpieczeń o jej wypowiedzeniu, to wówczas uważa się, że umowa została zawarta na kolejne 12 miesięcy, o ile została opłacona w całości określona w umowie składka za mijający okres. W razie przejścia lub przeniesienia prawa własności pojazdu mechanicznego, na nowego nabywcę przechodzą prawa i obowiązki poprzedniego posiadacza wynikające z umowy ubezpieczenia. Zatem jeżeli składka ubezpieczeniowa została rozłożona na raty, do zapłaty rat przypadających po sprzedaży pojazdu będzie zobowiązany nowy właściciel pojazdu. Po sprzedaży pojazdu umowa ubezpieczenia OC ulega rozwiązaniu z upływem okresu, na który została zawarta, chyba że posiadacz, na którego przeszło lub zostało przeniesione prawo własności, wypowie ją na piśmie. W przypadku wypowiedzenia umowy ubezpieczenia OC, ulega ona rozwiązaniu z dniem jej wypowiedzenia.

Często po zakupie pojazdu, nowy właściciel nawiązuje nową umowę ubezpieczenia, nie wiedząc o zawartej już umowie przez poprzednika. W razie niewypowiedzenia przez posiadacza pojazdu, na którego przeszło lub zostało przeniesione prawo własności pojazdu, umowy

ubezpieczenia OC, zakład ubezpieczeń może dokonać ponownej kalkulacji należnej składki z tytułu udzielanej ochrony ubezpieczeniowej, poczynając od dnia przejścia lub przeniesienia prawa własności pojazdu, z uwzględnieniem zniżek przysługujących nowemu posiadaczowi oraz zwyczaj obciążających – w ramach obowiązującej taryfy składek. W przypadku gdy posiadacz, na którego przeszło lub zostało przeniesione prawo własności pojazdu mechanicznego, złoży wniosek o dokonanie ponownej kalkulacji należnej składki, zakład ubezpieczeń jest obowiązany do jej dokonania za okres od dnia przejścia lub przeniesienia prawa własności pojazdu. Jeżeli dojdzie do automatycznego przedłużenia umowy ubezpieczenia bez wiedzy nowego właściciela/posiadacza pojazdu, bądź jeżeli posiadacz pojazdu mechanicznego w tym samym czasie jest ubezpieczony w dwóch lub więcej zakładach ubezpieczeń, wówczas umowa może zostać wypowiedziana na piśmie. W przypadku wypowiedzenia umowy ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych, zakład ubezpieczeń może żądać zapłaty składki ubezpieczeniowej proporcjonalnie za okres, przez który ponosił odpowiedzialność.

Warto pamiętać, iż ustawodawca przewidział wysokie kary finansowe za brak ubezpieczenia OC. Kara za brak OC w przypadku samochodów osobowych do 3 dni wynosi 1040 zł, od 4 do 14 dni to 2600 zł, natomiast powyżej 14 dni jest to 5200 zł. Konkludując, w trakcie zakupu pojazdu warto dowiedzieć się, kiedy mija termin ubezpieczenia oraz poprosić drugą stronę o dostarczenie dokumentów ubezpieczenia by uniknąć dodatkowych opłat.

Informujemy, że powyższy artykuł nie jest opinią ani poradą prawną i nie może służyć jako ekspertyza przed sądem, urzędem czy osobą prywatną. Proszę pamiętać, że ze względu na długość opracowania artykuł dostarcza jedynie informacji ogólnych, które w konkretnym przypadku nie mogą zastąpić porady prawnej.

Przypominamy, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 mogą zawsze, na bieżąco zasięgnąć dodatkowych informacji w departamencie prawnym CDO24 pod numerem telefonu 801 003 138. Pozostałe osoby zainteresowane posiadaniem ochrony prawnej zapraszamy do zapoznania się z ofertą CDO24 na stronie internetowej www.cdo24.pl.

Wspomnienie:

Zmarł mecenas Janusz Margasiński

18 grudnia 2020 roku zmarł mecenas Janusz Margasiński, jeden z pełnomocników rodzin górników zamordowanych podczas pacyfikacji kopalni „Wujek”. Adwokat, sędzia V i VI kadencji Trybunału Stanu Sejmu RP. W 2010 roku odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Podczas procesów mec. Margasiński reprezentował także górników, którzy w czasie pacyfikacji kopalni zostali ranni oraz Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” KWK „Wujek”. – Mecenas Margasiński, podobnie jak pozostali prawnicy, brał udział w procesach pro bono. To było bardzo ważne, bo procesy toczyły się latami i nikogo nie byłoby stać na opłacenie prawników. Jesteśmy im za to bardzo wdzięczni. To właśnie dzięki takim ludziom jak mec. Margasiński 13 członków plutonu specjalnego ZOMO oraz ich dowódca usłyszało w 2008 roku wyroki skazujące – mówi Krzysztof Pluszczyk, przewodniczący Społecznego Komitetu Pamięci Górników KWK „Wujek” w Katowicach Poległych 16 grudnia 1981 r. Jak zaznacza Krzysztof Pluszczyk, mimo ciężkiej choroby mec. Margasiński podjął się reprezentowania rodzin zamordowanych górników podczas procesu Romana S., członka plutonu specjalnego ZOMO, który uciekł z Polski, zmienił obywatelstwo i dopiero w 2018 roku został zatrzymany. Proces w jego sprawie zakończył się 13 grudnia 2019 roku, także wyrokiem skazującym.

Msza żałobna w intencji mecenas Janusza Margasińskiego odprawiona została 22 grudnia w parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Wojkowicach. Mec. Margasiński spoczął na cmentarzu parafialnym w Czeladzi. Miał 70 lat.

Aga



Z wielkim smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

ŻONY

naszego Przyjaciela

Jana Lewandowskiego

przewodniczącego Koła Emerytów i Rencistów
NSZZ „Solidarność” przy KWK Sośnica

Pogrążonej w bólu

Rodzinie i Bliskim

przekazujemy wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia

w imieniu
Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów
NSZZ „Solidarność”

przewodniczący
Bronisław Skoczek

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ *Solidarność*

WYDAWCA: Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

☎ 32 353-84-25

www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
☎ 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54; **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Łukasz Karczmarczyk (redaktor naczelny), Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); **SKŁAD I ŁAMANIE:** Tomasz Krzak; **REKLAMA:** Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-04, kom. 693 410 836; **DRUK:** Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; **LAYOUT:** Michał Dutka, www.michaldutka.com; **NUMER ZAMKNIĘTO:** 13.01.2021 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; **Czechowice-Dziedzice**, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; **Katowice**, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; **Sosnowiec**, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71

☺ **Humor:**

- Diabeł postanowił zaszcześcić Anglika, Francuza, Niemca i Polaka.
Mówi do Anglika:
- Proszę, tu twoja szczepionka.
- Nie chcę!
- No weź, dżentelmen by się zaszczepił.
I Anglik się zaszczepił.
Diabeł zwraca się do Niemca:
- Teraz twoja kolej.
- Nie dziękuję!
- To rozkaz!
- I Niemiec się zaszczepił.
Diabeł zwraca się do Francuza:
- Teraz ty.
- Nie zmusicie mnie!
- Ale wiesz, teraz taka moda.
I Francuz się zaszczepił.
Diabeł zwraca się do Polaka:
- Zostałeś tylko ty.
- Nie zaszczeplię się!
- No weź, dżentelmen by się zaszczepił.
- Nie ma mowy.
- To rozkaz!
- Nie!
- Słuchaj... kim ty właściwie jesteś?
- Polakiem.
- Aaa, Polakiem! To wiadomo, że ty się nie zaszczepisz.
- Co ku***, ja się nie zaszczepię?!
★★★
- W sklepie zoologicznym:
- Proszę pana, chcę kupić gadającą papugę.
- Proszę pana, a jest pan żonaty?
- Tak
- I co? Mało panu?

Więści powiatowe i ponadpowiatowe:

Się dzieci doczekały. Wreszcie spadł śnieg. Na chodnikach sanki z maluchami spragnionymi białego szaleństwa w granicach rozsądku. Zaroiło się od bałwanów. Tych nieszkodliwych. Ze śniegu. Powiew normalności.

Pozostałe bałwany grasują bez względu na pogodę. Są wszędzie. Mówią, że opady śniegu to katastrofa. Lamentują, że trzeba się przedzierać przed 20-centymetrowe zasy z klatki bloku do samochodu. Śnieg w połowie stycznia? Jak żyć? Najlepiej nie klikać durnych postów w sieci.

Kiedy wszyscy zakładają kolejne swetry, polary i kurtki, innym spadają portki. Na przykład globalnym korporacjom, które jeszcze całkiem niedawno mówiły o wolności w globalnej pajęczynie. Się okazało, że wolność w sieci jest tylko dla swoich. Z nas dwóch prawdziwie wolny internet ma Podróżny, ale to nie dlatego, że jest kumplem Zuckerberga. Na wiosnę kupił dwa razy szybszy pakiet, a i tak co rusz przyjmuje reklamacje od swojej latorośli, że ping do niczego, że lagi, że grać się nie da, że wszystkim kolegom działa, a jemu ciągle zrywa. Nie ma sprawiedliwości na tym świecie.



Premier Mateusz na fejsie ogłosił, że trzeba przyrzeć się monopolistycznym i cenzorskim praktykom właścicieli fejsa i titera, bo to, co robią, przypomina praktyki Wielkiego Brata, który przez blisko pół wieku niewolił Polskę. Może i byłoby zabawne, że ogłasza to właśnie na cenzurowanym, jak się okazuje, fejsie, gdyby nie fakt, że wyraźnie wskazuje to na brak alternatywy wobec monopolistów. Wielki Brat to niestety idea wiecznie żywa. Jak Lenin. Tylko co jakiś czas zmienia miejsce zameldowania.

Ale żeby już nie smucić, przejdźmy do świata sportu. Tu, mimo pandemii, ciągle można znaleźć coś optymistycznego. Na przykład fakt, że nikt tak skutecznie jak nasi zachodni sąsiedzi nie jest w stanie wkurzyć Polaków, czego dowodem jest lanie, jakie

nasze orły sprawiły innym orłom w turnieju Czterech Skoczni po próbie oszwabienia naszych w pierwszym konkursie turnieju.

Winternetowych doniesieniach ze świata sportu koneserzy mogą też śledzić serial, który ma już chyba więcej odcinków niż „Moda na sukces”. Chodzi oczywiście o tasiemiec z przejściem Milika do innego klubu. Nawet najbardziej wytrwali nie są w stanie bezbłędnie odpowiedzieć, kto go nie chciał i kto go jeszcze nie próbował kupić. Setki postów, miliony komentarzy. Gospodzki pozazdrościł i nawet wymyślił scenariusz tasiemca, w którym gra też rolę menadżera piłkarskiego, usiłującego sprzedać Podróżnego do Wiczyściej Kraków. Ale ten okazuje się za wolny. Jak jego internet.

Podróżny&Gospodzki

Reklama

PKM SOSNOWIEC

Reklama na pojazdach komunikacji miejskiej w przeciwieństwie do tradycyjnych billboardów przez cały czas pozostaje w ruchu, co znacząco zwiększa jej zasięg. Jest postrzegana zarówno przez pasażerów, pieszych czy też innych uczestników ruchu.

Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu serdecznie zaprasza Państwa, do zapoznania się z naszą ofertą:

- reklama na autobusach
- reklama w ramach
- reklama plakatowa
- reklama w uchwytach
- reklama na tylnej szybie

Szczegóły na stronie www.pkm.pl

Wszystkie sprawy związane ze świadczeniem usług reklamowych w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu prowadzi i koordynuje:
Pełnomocnik Zarządu ds. ZSZ – Monika Blachlińska, tel. kom. 660 487 151, e-mail: reklama@pkm.pl
Referent ds reklamy – Roksana Lawenda, tel. kom. 664 057 697, e-mail: rlawenda@pkm.pl, telefon stacjonarny 032 263-50-16 wew. 218

WYSOKI POZIOM ŚWIADCZONYCH USŁUG I BEZPIECZEŃSTWO NASZYCH PASAŻERÓW

DRABAS

Firma DRABAS zajmuje się przewozem osób od początku 1995 r.

PROWADZIMY STAŁĄ OBSŁUGĘ LINIOWĄ NA TRASIE:

Jastrzębie Zdrój - Żory - Katowice
Wodzisław Śl. - Rybnik - Katowice

Wisła - Ustroń - Skoczów - Pawłowice - Żory - Katowice
Wodzisław Śl. - Jastrzębie Zdrój - Pawłowice Śl. - Żory - Tychy - Kraków

Nasze autobusy spełniają normy europejskie (3, 4, 5) i poddawane są okresowym kontrolom technicznym.

PROWADZIMY RÓWNIEŻ WYNAJEM AUTOKARÓW NA TRASACH KRAJOWYCH I MIĘDZYNARODOWYCH.

Posiadamy wszystkie wymagane licencje i zezwolenia. Obsługujemy wycieczki, wyjazdy biznesowe, prywatne (wesela, przysięgi itp.), kolonie oraz wszystkie wyjazdy zbiorowe.

OBSŁUGA FIRM W ZAKRESIE PRZEWOZÓW PRACOWNICZYCH.

INFORMACJE : www.drabas.pl , TEL. 601 994 800